



I – grzech pychy

17.02.2021

Droga pierwsza – powrót z grzechu PYCHY

Wstęp:

Metanoja – nawrócenie, a nawet coś więcej, coś głębiej niż nawrócenie. Swoiste przyłgnięcie sercem do Boga, ukochanie Go, zaśłuchanie się w Jego słowa do tego stopnia, żeby stały się one moimi słowami. Słowami, które nie tylko słyszę i rozumiem, ale według których próbuję żyć, próbuję zmieniać się, przekraczać siebie. Jednak, żeby tak przyłgnąć do Boga trzeba najpierw zerwać z grzechem, opowiedzieć się po której stronie stoję, podjąć decyzję wiary! Do tego potrzeba pokory. Zapraszam Cię bracie i siostrzo, którzy krocycie drogami pychy, byście wrócili. Prawdziwa wielkość to uniżenie, pochylenie głowy przed Panem, zgięcie kolan.

Na ramiona Jezusa,
wzięłeś ciężar moich win
Chcę Ci ulżyć Panie i spróbować z Tobą iść
Bo jak sól potrzebną ziemi,
tak posyłasz wszędzie mnie
Nie ukryję światła, choćby tylko tliło się /tekst piosenki: Ocaliłeś mnie



Siostry Honoratki

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży
Archidiecezji Częstochowskiej





1. Skazany na śmierć

Myślisz, że to stacja prawników i sędziów. Wydaje Ci się, że ciebie to nie dotyczy. A dziś kiedy wychodziłaś z domu znów pomyślałaś o swojej koleżance której tak nie lubisz – że jest idiotką, bezguściem, że wygląda gorzej od ciebie, na niczym się nie zna. A kiedy jechałaś samochodem, ktoś zatrąbił i wszyscy w twoim aucie dowiedzieli się co o nim myślisz, jaki to z niego zły kierowca, jak bardzo się nie zna i że w ogóle nie powinni mu dawać prawa jazdy!

Nie osądzasz? Jaki on głupi, nierozumny, a ona gruba, pyskata, niezaradna. A ty zawsze doskonała, najlepszy, bez wad.... Nie skazujesz ludzi? Nigdy mu nie wybaczę, nie porozmawiam z nim, nie wrócę do niego, nawet na niego nie spojrzę... To oni wszyscy powinni mnie przeproszać, a nie ja. Nie wydajesz wyroków? To jego wina, wszystko przez niego, mógł zachować się inaczej.

Kiedyś wszyscy umrzemy, staniemy przed Bogiem gotowi na sąd! Jakże będziemy zdziwieni, kiedy Bóg powie – sądziłeś całe życie, dziś osądz samego siebie. Nie będziesz mógł skłamać, zatuszować, przemilczeć... Uczmy się już dziś sądzić mądrze, pokornie.

2. Bierze krzyż

Nie pójdę, nie zrobię tego, nie chce mi się, nie mam siły, ochoty... Niech robią inni!

Tyle zmarnowanych łask, tyle przegranych okazji do czynienia dobra, do zmiany siebie – bo nie wypada, bo przecież wszyscy żyją inaczej. Albo to niemodne, staroświeckie... A może po prostu mam to gdzieś!

Boże Ty ciągle do mnie mówisz, dajesz natchnienia, wskazówki. A ja udaję, że ich nie słyszę, obracam głowę, zagłuszam ciszę, bo w ciszy do mnie mówisz.





Ta cisza jest straszna Panie! Ta cisza mnie gnębi! Mam jej dość, w niej tak głośno krzyczy me sumienie. Te nieustanne wyrzuty, że źle żyję, źle robię, że można inaczej, lepiej. A ja nie chce inaczej, nie chce się zmieniać, nie chce być lepszy! Zagłuszam...

Niektórzy mają sumienie czyste bo nigdy nie używane (Czesław Miłosz)

Panie Jezu, który bierzesz krzyż, robisz pierwszy krok przepraszam Cię za grzechy zaniechania, za lęk przed zmianami, przed nowym. Nie przestawaj do mnie mówić! W końcu posłucham i też pójdę, wezmę krzyż.

3. Upada pierwszy raz

Imago Dei – zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, nosimy w sobie obraz samego Boga, a Ty przecież „Najpiękniejszy jesteś spośród synów ludzkich, wdzięk się rozlał na Twoich wargach” (Ps 45,3). Jednak tak często tego piękna w sobie nie dostrzegam. Patrzę na swoją twarz i widzę tylko człowieka. Widzę swoją słabość, niegodność, niedoskonałość, widzę zmarszczki wyżłobione przez grzech, oczy błędne, usta ponure. Ciągłe chcę być lepszy, piękniejszy, zgrabniejszy. „Serce człowieka zmienia Jego twarz” (Syr. 13,25) Serce, które przylgnęło do Boga jest piękne. Dlaczego więc moja twarz taka smutna?

Panie Jezu dzisiaj chcę spojrzeć Ci głęboko w oczy! Chce się w nich przejrzeć, w nich zobaczyć! Takiego jaki jestem naprawdę – piękny Twoim pięknem, doskonały Twoją doskonałością. Ty mnie stworzyłeś Panie, jestem Twoim dziełem, Twoim arcydziełem. Przywróć mojej twarzy imago Dei – obraz Boży!





4. Spotyka Matkę

Matka – M – oznacza miłość, A – dobroć anioła, T – troski codzienne, K – krzyż w pocie czoła, A – które kończy to piękne nazwanie, to święte Boże apostołowanie.

Pyta współczesna matka: A ja? Ja matka? Jaką jestem matką? Kocham, a może trzymam w niewoli swoje dziecko? Obdarzam dobrem, czy tylko wydaję polecenia, rozkazuje. Jestem jak anioł, czy raczej zwiastuję upadek, poniżam, wyśmiewam, porównuje z innymi. Troszczę się na co dzień, czy tylko od święta, bo tak to troski wymagam, mówię – w końcu mi się należy. Pomagam dziecku nieść krzyż czy raczej krzyż mu nakładam. Spójrz w oczy dziecka, głęboko. Czy jesteś matką? Czy tylko tak się nazywasz?

„Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie” (Iz 49,15).

Maryjo naucz wszystkie matki jak być matką

5. Spotyka Szymona

Są sprawiedliwi, mają spracowane dłonie, mięśnie wyrobione przez trudy. Są twardzi, niezłomni. Czasem tak bardzo pracowici, że aż nieobecni, całe życie. Zawsze w delegacji, w nadgodzinach, na prywatkach. Ważne sprawy ale... inne. Bywa, że są obecni ale zmęczeni, zapatrzeni w telewizor, śpiący na kanapie... Dajcie mi spokój – mówi ojciec! Przecież pracuje, zarabiam pieniądze. A ty biedne dziecko całe życie czekasz na słowo – kocham Cię. Pieniędzmi się nie nakocham,. Pracą się nie nakocham. Chce to usłyszeć, po prostu – z ust Ojca... kocham Cię. To bardzo „dłuuugie” słowo, bo czasem całe życie przechodzi przez ojcowskie gardło i przejść nie może...





Panie Jezu niczym Szymon z Cyreny – pomóż naszym ojcom mówić słowo kocham i żyć nim na co dzień.

6. Spotyka Weronikę

Myślisz, że słowa nie ranią. Że można mówić co się chce, przeinaczać, przekręcać, ubarwiać, wymyślać, kłamać. Ile cudzych twarzy nosisz już w swoim plecaku? Twarzy, które ukradłeś mówiąc o kimś nieprawdę. Weronice twarz została podarowana. Vera ikona, prawdziwe oblicze, najprawdziwsze. A ty twarze innym zabierasz, i dobre imię, opinię, poważanie. Czy zdążysz to wszystko oddać?

Panie Jezu i Tobie zdzierano oblicze – „działa mocą Belzebuba, zły duch go opętał”. Bądź z tymi wszystkimi, których skrzywdzono, publicznie wyśmiano, poniżono, twarz odebrano... Daj im Swoją twarz, tak jak podarowałaś Weronice.

7. Upada drugi raz

Zdarzyło się, upadłem, postąpiłem źle. Czasem bardzo świadomie w swojej pysze, czasem mniej, przypadkiem. Przekroczyłem granice, zrobiłem jeden krok za daleko. Niewiele... Ale w ten sposób poszerzyłem obszar grzechu. Przyzwyczaiałem do niego moje serce. Grzech drugi to grzech konsekwencji pierwszego. Tego, którego nie przepracowałem, nie odżałowałem. Grzech drugi to grzech przesunięcia granicy mojej wstydlivosti, pobożności, skromności... Mówisz sobie – tylko ten jeden raz, ten jeden malutki grzech, chwila zapomnienia i potem już dość! Tymczasem zawsze przychodzi grzech drugi. Grzech poszerzenia granic.

Panie Jezu ja wiem, że się nie zatrzymam – będę chciał więcej i więcej.





Rządza grzechu jest ogromna. Będzie i trzeci i czwarty grzech. Potrzebuje Ciebie. Ty powstałeś, nie leżałeś zawsze...

8. Spotyka płaczące niewiasty

Ja przyszedłem po to aby mieli życie i mieli je w obfitości! (por. J 10,10) Bóg jest hojnym dawcą, chce mi dać wszystko. Jestem Jego dzieckiem, synem i córką Króla! Dlaczego więc się smucę? Dlaczego rozpaczam? Dlaczego w moim życiu jest tyle przygnębienia? Smutek jest smrodem piekła...

Z listu św. Jakuba: Jeżeli zaś komuś z was brakuje mądrości, niech modli się o nią do Boga, a na pewno będzie wysłuchany, gdyż Bóg wszystkim chętnie i bez wymówek udziela swych darów. Trzeba jednak zawsze modlić się z wiarą, bez cienia wątpliwości. Kto bowiem poddaje się zwątpieniu, podobny jest do morskiej fali, miotanej wiatrem i przerzucanej z miejsca na miejsce. Człowiekowi takiemu niech się nawet nie wydaje, że uzyska coś od Pana. Jest bowiem człowiekiem chwiejnym, niestałym we wszystkich swoich poczynaniach." (Jk 1, 5-8)

Czy wierzysz w to, że już tu na ziemi możesz być szczęśliwy? Wierzę Panie, lecz zaradz memu niedowiarstwu.

9. Upada trzeci raz

Rzeczą ludzką jest upadać, ale rzeczą diabelską jest trwać w upadku (św. Maksymilian Kolbe) Czasem dobrze mi na dzień... Mówię sobie, przecież niżej już się nie da, już nic gorszego mnie nie spotka. Znalazłem wreszcie usprawiedliwienie dla moich złych czynów, udało mi się odrzucić ostatnie argumenty tłące się jeszcze sumienia. Zbratałem się z grzechem. On wrósł we mnie. Od teraz jesteśmy jedno. Nic nas nie rozdzieli, nawet śmierć.





Kłamstwo Szatana! Perfidne! Człowieku podnieś się! Nie daj sobie wmówić, że taki już jesteś i będziesz zawsze! To nieprawda! Twoim powołaniem jest droga, przekraczanie siebie... Homo viator – człowiek pielgrzym, człowiek w statucie drogi, pielgrzymki, wędrowania! Musisz się podnosić zawsze kiedy upadasz! Nie jesteś grzechem!

Panie Jezu spraw by grzech nas parzył, bym nigdy się z nim nie zbratał, nie pogodził.

10. Odarty z szat

Korona stworzenia, najdoskonalszy byt, stworzony by panować, rozwijać, budować, kochać – człowiek! Piękny, wspaniały, święty... Ale i nagi. A ta nagość taka problemowa. Bo tam gdzie największe piękno tam i największa pokusa! Tam gdzie największa świętość tam i wielkie kuszenie. Szatan w to co najczystsze uderza najmocniej. On kocha brud i błoto. Chce poniewierać, upadać. Wie, że ciało człowieka jest świątynią Bożego Ducha! Nie zatrzyma się – będzie próbował ją niszczyć, zawsze!

Panie Jezu przepraszamy Cię za grzechy wyuzdania... Za to, że tak często dajemy się złapać na pułapkę przyjemności, przedmiotowego traktowania innych, taniej uciechy i rozpusty. Za to że w swojej pysze myślimy, że mamy prawo robić ze swoim ciałem co tylko nam się podoba. Przepraszamy za najcięższe grzechy seksualne... Ty na oczach wszystkich stałeś nagi i taki czysty. Zakrwawiony, obolały, półmartwy ale tak pięknie czysty... !

11. Przybity do krzyża

"Cierpienia nie da się opowiedzieć – nie ma smaku, barwy ani kształtu.





Jest tylko ciężarem, który nosi się w każdej komórce ciała". (Hanna Kowalewska)

Ta stacja jest stacją tych, którzy cierpią przez przemoc! Niewinne dziecko karcone przez patologicznych rodziców, żona pobita przez pijanego męża, porachunki mafijne, napad, walki dla pieniędzy, wojna... przemoc. Zawsze wtedy kiedy biorę do ręki gwoździe i młot, dzieje się przemoc. W końcu – to nie gwoździe Cię przybiły lecz mój grzech.

Człowieka można przemocą ugiąć, ale nie można go zniewolić (bł. Ks. Jerzy Popiełuszko) Wolność jest w nas, choć podeptana przez czyjąś przemoc jednak zawsze wolna!

Ucz nas Panie rozeznawania kiedy nadstawić drugi policzek, a kiedy zdecydowanie sprzeciwić się i zapytać – dlaczego mnie bijesz?

12. Umiera

Ten, który powinien być szczególnie święty – grzeszy! Kapłan jest dla ludu ustanowiony ale i z ludu wzięty. Tego ludu który kradnie, zazdrości, zabija, kłamie. Z tego ludu, który czci Boga wargami, a sercem jest daleko! (Mt 15,8) O ileż bardziej Szatan kusi kapłana... Nienawidzi go, brzydzi się nim, ale i panicznie lęka...

„Gdyby zniesiono sakrament święceń, nie mielibyśmy Pana. Któż Go złożył tam, w tabernakulum? Kapłan. Kto przyjął waszą duszę, gdy po raz pierwszy wkroczyła w życie? Kapłan. Kto ją karmi, by dać siłę na wypełnienie jej pielgrzymki? Kapłan. Któż ją przygotowuje, by pojawiła się przed Bogiem, obmywając ją po raz ostatni we Krwi Jezusa Chrystusa? Kapłan, zawsze





kapłan. A jeśli ta dusza umiera ze względu na grzech, kto ją wskrzesi, kto da jej ciszę i pokój? Znowu kapłan... Po Bogu kapłan jest wszystkim!... On sam pojmie się w pełni dopiero w niebie". (św. Jan Vianney)

Panie Jezu modłę się przy tej stacji za wszystkich kapłanów, którym kapłaństwo umiera przez grzech pychy... Modle się za tych dumnych z głową podniesioną wysoko, zakochanych w swoich godnościach i dystynkcjach, którzy są tak wielcy, że już sobą zastaniają nawet samego Boga... Przypomnij im, że im słabsze i liche narzędzie tym bardziej może działać przez nie Bóg!

13. Zdjęty z krzyża

Jerzy Liebert pt. „Jeździec”:

Uciekałem przed Tobą w popłochu,
Chciałem zmylić, oszukać Ciebie –
Lecz co dnia kolana uparte
Zostawiały ślady na niebie.

Dogoniłeś mnie, Jeźdźcze niebieski,
Stratowałeś, stanąłeś na mnie.
Ległem zbity, łaską podcięty,
Jak dym, gdy wicher go nagnie.

Nie mam słów, by spod Ciebie się podnieść,
Coraz cięższa staje się mowa
Czyżby słowa utracić trzeba,
By jak duszę odzyskać słowa?





Czyli trzeba aż przejść przez siebie,
Twoim słowom siebie zawierzyć -
Jeśli trzeba, to tratuj do dna,
Jestem tylko twoim żołnierzem.

Jedno wiem, i innych objawień
Nie potrzeba oczom i uszom -
Uczyniwszy na wielki wybór,
W każdej chwili wybierać muszę.

Panie Jezu daj nam odwagę codziennych wyborów, byśmy nie uciekali. Daj nam siłę by stawiać opór przeciwnościom, by z nimi walczyć, by się nie poddawać! Daj nam moc, nie próżną siłę pychy, ale Twoją moc byśmy w każdej chwili wybierali Ciebie!

14. Złożony do grobu

Niektórzy całe swoje życie zmierzają do grobu. To jest ich cel – grób! Nie widzą nieba, jest dla nich za wysoko. Ich myśli przyziemne nie potrafią się tak unieść. Oczy nieustannie wpatrzone w ziemię, skoncentrowane na tym co materialne. Wszystkie wysiłki, zabiegi, starania po to by lepiej żyć, wygodniej, nowocześniej – w drodze do grobu. Mówią, że Boga nie czują, nie słyszą, że Go nie chcą... Przykre to życie, bez nadziei, beznadziejne, bezsensowne, głupie.

„Mówi głupi w sercu swoim – nie ma Boga” (Ps. 53)

Panie Jezu, który pozwoliłeś się pochować w grobie, daj nam doświadczenie poranka wielkanocnego, byśmy zrozumieli, że dziś grób jest już pusty!





Nie żyjemy po to by umrzeć, ale by żyć, na wieki, na zawsze, bez końca w miłości Boga! Naucz nas Panie twardo stąpać po ziemi, ale jednocześnie zawsze patrzeć w Niebo, nie odwracać głowy, widzieć prawdziwy cel naszej ziemskiej drogi.

Zakończenie:

Byłem jakby głuchy
Nie słyszałem wcale Ciebie
Byłem niczym ślepiec,
gdy mijales ciągle mnie
Nie umiałem nazwać nigdy
tej tęsknoty w duszy mej
Póki łaska Twoja nie olśniła nagle mnie / tekst piosenki: Ocaliłeś mnie

Bóg zrobił dla ciebie wszystko! Życie oddał... Czy słyszysz to? A ty ile Mu oddajesz? Nie musisz życia kończyć, ale żyć zacznij – pokornie, dla Niego!